Nr 119. **Kraków, 24 Maja — Piątek.** **Rok 1878.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. I przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 83); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 23 maja.

Rozprawy ugodowe tak w Wiedniu, jak w Peszcie postępują z tym pospiechem, z jakim chory zwykł wychylać wstrętne, ale konieczne lekarstwo. W ogólnych rozprawach po kilku tylko mowców zabiera głos. I tak w Izbie wyższej Rady państwa dyskusya nad statutem banku na jednem zakończyła się posiedzeniu; w Izbie zaś niższej, kiedy na porządku dziennym stała ustawa o dalszem prowizoryum na miesiąc, jeden tylko p. Prażak brał udział w rozprawach ogólnych. Spóźniony ten pośpiech w sprawie, która się wlecze od dwóch lat i chwalebna powściągliwość mowców stanowi wymowną ilustracyę położenia politycznego i usposobienia stronnictw. Lekarstwo tak długo przygotowywane, raz wychylić trzeba, ale trudno się rozwodzić nad jego skutecznością. Po obu stronach Litawy nie ma już stronnictwa, któreby wierzyło w higienę dualistyczną. Zwątpił o niej nawet ten, co ją pierwotnie obmyślił i przepisał jako środek niezawodny na wszystkie niemoce monarchii. Przytoczyliśmy anegdotkę kursującą w Wiedniu, jakoby hr. Andrassy w rozmowie z bratem przypominał swoją przejażdżkę konno, w czasie której powziął myśl systemu dualistycznego. Szkoda — miał dodać brat — żeśmy wtenczas nieszli pieszo. Szkoda — dodać winniśmy, bo gdyby nie ten pomysł natchniony przejażdżką, sprawy wspólne monarchii, roztrzygające o jej politycznem stanowisku, nieodbywałyby się, jak teraz, przez posłańców ciągle między Wiedniem a Pesztem się krzyżujących.

Hr. Andrassy zawdzięcza wprawdzie owej przejażdce dzisiejsze swoje stanowisko. Wyniesiony do sterownictwa obu części monarchii przez własne swoje dzieło, ciągle od niego jest zawisłym i w niem znachodzi zawady. Niedziw, że gotówby wyrzec się własnego dzieła, bo system dualistyczny układał z hr. Beustem jako patryota węgierski, a dziś nieprzestawszy nim być, szerszy obejmować musi horyzont, stanąwszy na wyżynie wielkich spraw politycznych. Rusztowanie dualistyczne, które mu dopomogło do zajęcia tego stanowiska, dziś mu jest przeszkodą. I dobrze się stało, że polityk węgierski łamać się pierwszy musi z temi trudnościami, bo w nim i przez niego rozum polityczny Węgier przebywa pierwsze próby, podejmuje odpowiedzialność za kierownictwo polityki wspólnej w warunkach, jakie bezwzględność węgierska stworzyła.

Jeśli sam twórca dualizmu uległ już rozczarowaniu, niedziw, że zmniejszył się zastęp zwolenników tego systemu, że tak w Peszcie jak w Wiedniu ustawy o odnowieniu ugody przechodzą tylko z konieczności pod naciskiem wypadków.

Jeden z mowców autonomicznego stronnictwa nazwał ustawy rzeczone dziesięcioletniem prowizoryum. Inny mowca domagał się uchwalenia prowizorycznej ugody na dwa lata. Nieczytaliśmy w sprawozdaniach tak sejmu węgierskiego jak Rady państwa wiedeńskiej ani jednej mowy, w którejby stwierdzano trwałość i nienaruszalność dualizmu; ale niebyło także jednego głosu, któryby dziś wzywał do obalenia wadliwej budowy. Nawet hr. Thun i p. Prażak, którzy, jak wiadomo, stoją na podstawie deklaracyi sejmów czeskiego i morawskiego i zachowują solidarność z prawno-polityczną opozycyą, choć niepodzielają abstencyi konstytucyjnej, ponowiwszy krytykę dualizmu, niezakończyli wnioskiem odrzucenia ustaw, które konieczność polityczna utrzymuje w obecnej chwili.

Mowa hr. Leona Thuna w rozprawach nad ustawą bankową, nie jest tylko wypływem doktryny federalistycznej, przeniesionej do stosunków finansowych, ale jest programem i wyrazem istotnych potrzeb ekonomicznych różnych krajów.

Mniejsza o napisy na papierach bankowych w różnych językach, o które się upominał hr. Thun, ale zaprzeczyć się nie da, że dotychczasowa organizacya banku państwa pozostała z czasów centralistycznych, przedstawiała wiele wadliwości, których nieusuwa nowa dualistyczna reforma. Obrót pieniężny i poparcie kredytu miał dotąd na oku przeważnie interesa jednej stolicy, z pominięciem potrzeb krajów i prowincyj. Wiemy, jakie z tej centralizacyi finansowej i kredytowej wypłynęły następstwa. Bank narodowy był główną machiną, na której wspierało się tyle sztucznych mechanizmów finansowo kredytowych w epoce przed *krachem*. Filie Banku narodowego słabe tylko dawały poparcie prawdziwej produkcyi czy to pierwotnej, czy przemysłowej, która nie w stolicy, ale w krajach ma główną podstawę, bo sięga do źródeł bogactwa narodowego. Dziś rozdział banku zwróci to poparcie w dwóch kierunkach, na Wiedeń i Węgry. Jest to jedyna, prawdziwa korzyść Węgrów, jaką przy obecnej rewizyi paktów z 1867 r. odnoszą, że czerpać będą mogli z pierwszej ręki te siły, jakie przedstawia nietylko pomoc w kredycie, ale sam już bezpośredni wpływ tej głównej machiny obrotu pieniężnego.

Mowa hr. Leona Thuna, lubo dziś ma tylko znaczenie teoryi, zbyt odpowiada zdrowym zasadom ekonomicznym dla państwa, a interesom krajów, aby ten program federalizmu finansowego nie miał znaleść ogólnego poparcia jako myśl przyszłości.

Pod względem politycznym p. Prażak w rozprawach nad nowem, ostatniem prowizoryum postawił także zastrzeżenie, które nietylko federaliści, ale i autonomiści podzielić winni, a przeciw któremu żaden głos nieodezwał się. Prowizorya i tymczasowość na jakie uskarżał się mowca, nie wypływają tylko z wewnętrznych przyczyn, z błędnej organizacyi konstytucyjnej; nie jest ona tylko dualistyczną, austro-węgierską — tymczasowość ta jest europejską. Dopokąd niezostaną rozwiązane wielkie kwestye polityczne i międzynarodowe wiszące na włosku, dopokąd nierozstrzygną się wojną lub ugodą wielkie spory zagraniczne a w nich stanowisko monarchii niezostanie zabezpieczonem, wyjście z prowizoryum wewnętrznego jest niepodobnem. Ogólna ugoda i system federacyjny, za którym obaj mowcy z innego występowali stanowiska, kto wie, czy już dziś nierozstrzygą się po za granicami monarchii, w problematach kwestyi wschodniej. Ludy Austryi nie umiały się pogodzić w domu w właściwej chwili: Węgrzy szukając przewagi, znaleźli się odosobnieni, Czesi i inni Słowianie rakuscy ulegali zgubnym ponętom, które znów w przeciwnym kierunku uwodziły Niemców austryackich. Jedni, powiedzieć możemy bez przechwałki, Polacy nie dali się uwieść ani doktrynie ani ambicyi, tylko dotrwali na stanowisku jedności i potęgi monarchii pod jakąkolwiek formą. Nie stanęli w zasadniczym antagonizmie z żadnym żywiołem w skład monarchii wchodzącym, gotowi zawsze popierać dążenia autonomiczne, zkądkolwiek się pojawią i stawić czoło dążeniom hegemonii, zkądkolwiek wychodzą. Stanowisko to Polaków wśród przejść i prób konstytucyjnych wypływało z tego poczucia, czy przeczucia wypadków, w których monarchia austryacka powołaną będzie odegrać zbawczą rolę dla ludów środkowej Europy, zagrożonych przez dwa aglomeraty.

Wypadki te nadeszły. Dziś dualizm, centralizacya, czy federalizm, to nie kwestye wewnętrzne monarchii, to zagadnienia dotyczące całego systemu europejskiego, to klucz do rozwiązania najzawilszych spraw, to tajemnica zgody lub antagonizmu ludów.

Prowizoryum ugodowe w Austryi niechaj jak najprędzej zostanie załatwionem, bo ułatwi zadanie, które jest powołaniem monarchii. Gdy się rozstrzygną wypadki, a zadanie to, jakie Opatrzność wskazuje Austryi, zostanie szczęśliwie spełnionem, z odmiennem niż dotąd uczuciem przystąpić będą mogły te ludy, które pod wspólnym ostoją się sztandarem, do układów wewnętrznych i wielkich paktów międzynarodowych w starej monarchii.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Z nad Uszwicy 22 maja.

(+ *J.*) Jak niestosownym jest projekt nowelli do zmiany ustawy z dnia 24 maja 1869 r. o regulacyi podatku gruntowego przedłożony Radzie państwa przez ministra skarbu, przedstawił już dostatecznie p. Kornel Krzeczunowicz poseł do Rady państwa w uwagach swoich, które w *Czasie* z dnia 19 b. m. umieszczonemi zostały.

Projekt téj szkodliwéj dla regulacyj podatku gruntowego nowelli wniesionym został w mniemanym celu 1) skrócenia czasu operacyi regulacyi podatku gruntowego, 2) oszczędności.

Że przez tę nowelę ani jedno ani drugie osiągniętem być nie może, postanowiłem udowodnić to liczbami. Poprzednio jednak dowiodę na jak fałszywem założeniu polega nowela.

Według nowelli musi się ukończyć klasowanie z dniem 30 września 1879 r., a zatem nie pozostaje od 1go czerwca 1878 do 30go września 1879 r. rachując, do roboty klasowania w polu zaledwie 216 dni; w późnéj bowiem jesieni jakoteż w zimie ani w czas słotny klasować w polu nie można. Klasowanie uskuteczniło dotąd 342 komisyj szacunkowych Cislitawii przez 3 lat, tj. w r. 1875, 1876 i 1877 w przecięciu rocznie po 120 dni pracy w polu rachując, zatem przez 360 dni w $^1/_3$ części całéj rozległości ekonomicznych kultur; zatem pozostaje jeszcze do klasowania ekonomicznych kultur $^2/_3$ części.

Chcąc pracę tę w 216 dniach uskutecznić, potrzebaby najmniéj $3^1/_3$ razy szybciéj pracować niż obecnie pracowano. Zatem według noweli musieliby sami referenci bez pomocy delegatów $3^1/_3$ razy tyle dziennie zrobić ile teraz robią przy pomocy delegatów, a że ta pomoc przy klasowaniu, jak każdemu z klasujących wiadomo, ze względu zapisywania parcel jest dla referenta nieobojętną, gdyż praca ta pomiędzy niego i delegatów tym sposobem się podziela, zatem sum referent musiałby blisko 7 razy tyle zrobić jak teraz z delegatami robił. Czyż to podobne?

Klasowanie lasów w Cislitawii do tego czasu ukończono dopiero przez powyższę 3 lata czyli przez 360 dni pracy w lesie w $^1/_4$ części, pozostaje zatem jeszcze $^3/_4$ części do zaklasowania w dniach 216, zatem 5 razy tyle według noweli musiałby referent sam dziennie zaklasować jak teraz z pomocą delegacyi klasował. Pozbawiony téj pomocy referent, uskuteczniłby zatem musiał dziennie pracę 10 razy większą niż teraz.

Reambulacya nakazana § 35 ustawy została dotąd w $^3/_4$ częściach całéj Cislitawii przeprowadzoną a to przez przeciąg lat 9. Chcąc zatem należycie tą samą liczbą jeometrów (644 osób) reambulacyę $^1/_4$ części pozostałéj przestrzeni uskutecznić, potrzeba na to okrągło 3 lat.

Niedokładnie robiona reambulacya ani do klasowania ani do reklamacyi zupełnie na nic się nie przyda.

Ministeryum chcąc uskutecznić w bardzo krótkim czasie roboty reambulacyjne, wydało w kwietniu r. b. nowe instrukcye dla geometrów, które § 35 ustawy podatkowéj z r. 1869 wręcz są przeciwne; polecają bowiem geometrom tylko pobieżne zrobienie w gminie poprawek, jakie urząd gminny poda do wiadomości geometrom. Rozumie się, że wójt nie będzie pamiętał jak się zmieniło posiadanie i kultury od r. 1847 tj. od 31 lat gdy były mapy robione, zatem nie może powiedzieć geometrze o tych zmianach. Gdy przy tem w r. 1847 wielu co są teraz wójtami jeszcze nie żyli na tym świecie, lub może wtedy jeszcze dziećmi byli, więc sprostowań wcale nie będzie i wszystkie niemal zmiany od roku 1847 zaszłe, pozostaną niepoprawione.

Piękne widoki dla podatkujących! Na tak niedokładnie, bo tylko pozornie przeprowadzonej reambulacyi chce nowella oprzeć wymiar podatku gruntowego i ustanowienie taryf klasyfikacyjnych dla każdego kraju koronnego; zatem z niedokładnych jednostek chce zrobić dokładną całość taryfy dla poszczególnych krajów. Według nowelli bowiem reklamacya ma niewstrzymywać płacenia nowego ustanowić się mającego podatku. Reklamacya ta po niedokładnie zrobionej reambulacyi będzie się wlokła lata i będzie kosztowała państwo dużo więcej niż reklamacya przepisana ustawą podatkową z r. 1869. Oprócz tego niezadowolenie podatkujących ze złego wymiaru podatków wzmagać się będzie.

Zadziwiającem jest zarządzenie ministeryalne wstrzymujące czynność klasowania, bo przecież gdy nic się nie robi, to ani sprawa na pośpiechu, ani na oszczędności nie zyskuje, albowiem i tak urzędników katastralnych ciągle płacić potrzeba. Bardziej jeszcze zadziwia to rozporządzenie wstrzymujące czynność klasowania dla tego, że zawiesza działanie sankcyonowanej przez monarchę w drodze konstytucyjnej obowiązującej ustawy podatkowej przed jej zmianą w drodze ustawodawczej. Czyż takie postępowanie przyczyni się do wzmocnienia ufności w ustrój konstytucyjny? czyż nie wznieci w ludności obaw, że pomimo swobód konstytucyjnych nadanych przez cesarza, można w każdym danym razie obejść ustanowiony porządek rzeczy? Na to bardzo łatwa odpowiedź, gdyż każdy mający jakie takie pojęcie widząc co się dzieje, nie pozostanie pod tym względem w najmniejszej wątpliwości. Na nowelli wyszłaby najgorzej Galicya, Bukowina również i Dalmacya, gdzie roboty reambulacyjne i klasowanie najmniej dotąd postąpiły. W Galicyi i Bukowinie razem zreambulowano dotąd 7,627.952 morgów, jest do reambulacyi morgów 7,795,872, zatem jeszcze większa połowa. W Galicyi i Bukowinie razem zaklasowano dotąd ekonomicznych kultur 2.482.227 parcel, pozostaje do klasowania jeszcze 13,027,738 parcel, a zatem zaledwie $^1/_6$ część ekonomicznych kultur jest zaklasowana. Lasów zaklasowano w Galicyi z Bukowiną 43,382, a jest do klasowania jeszcze 573,882 parcel, zatem zaklasowano dotąd dopiero lasów $^1/_{14}$ część.

Dlaczego dotąd tylko w Galicyi prawie wyjątkowo tak mało roboty klasowania naprzód postąpiły niechaj czytelnik „w duszy swej dośpiewa". Mnie się zdaje, że uderzywszy się w piersi przyznać musimy, że za mało wogóle w Galicyi zaklasowano. Nie jest to bardzo i naszą winą, bo nie żądano od nas więcej. Minimum przeciętne pracy dziennej nie było oznaczone; co jednak dla doprowadzenia klasowania do rychłego ukończenia jest niezbędnie potrzebnem. (Galicya i Bukowina wyjątkowo mogą być szybko klasowane, szczególniej Galicya wschodnia z powodu większej jednolitości gleby w znacznych przestrzeniach).

Do ukończenia klasowania rychłego całej Cislitawii potrzeba tylko pomnożyć liczbę geometrów i przepisać minimum dziennej pracy w polu i w lesie a klasowanie na porządnie reambulowanych mapach ukończonem być może bardzo łatwo z dniem 30 września 1879 r. Reklamacya zaś będzie łatwą i nie może trwać dłużej niż jeden rok, gdyż dobrze reambulowane mapy nie będą potrzebowały następnej reambulacyi.

Przeciwnie zaś reklamacya, jak ją proponuje nowella, będzie trwała najmniej 3 lata po klasowaniu. Zatem podług nowelli klasowanie będzie trwało do 30 września 1879 r. t. j. $1^1/_2$ roku. Reklamacya

Część literacko-artystyczna.

Wspomnienia z r. 1848 i 1849

przez autora

Obrazów z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce.

IX.

(Ciąg dalszy).

Ciekawe typy jakie się wytworzyły w emigracyi straciłyby swoje znaczenie, gdyby je oderwać od tła wspólnego i od tych warunków zupełnie wyjątkowych wśród których żyła cała emigracya. Wszystko to się wiąże w jeden obraz i dla tego idąc dalej w mojem opowiadaniu będę musiał przechodzić z ogółu do jednostek lub odnosić się od jednostek do ogółu.

Czem była owa stara emigracya z 1831 roku o tem świadczyło najlepiej współczucie i szacunek powszechny, jaki jej okazywano we Francyi przez lat więcej niż czterdzieści, to jest póki nie pozostała z niej tylko garstka złamanych starców obcych dzisiejszemu pokoleniu. Nikt jej tam nie zazdrościł ani subsydyów jakie jej rząd przez tyle lat wypłacał, ani licznych posad jakie zajmowała w różnych gałęziach służby publicznej lub w kompaniach i zakładach prywatnych, nikt nie czynił ogółu odpowiedzialnym za usterki, nadużycia, długi pojedynczych jego członków. Przez lat czterdzieści imie starego emigranta było w poszanowaniu. Bo też emigracya ta była kością z kości narodu polskiego. Nie każdy wprawdzie do niej należący był rycerzem bez zmazy lub mężem nieposzlakowanej cnoty obywatelskiej. Wielu się przymięszało do niej którzy nie zasługiwali na szacunek, ale można powiedzieć, że ile było tylko w Polsce pod panowaniem rosyjskiem serc prawdziwie rycerskich, ile było ludzi miłujących nadewszystko Ojczyznę i jej honor, jak je Polacy kochać umieją, wszyscy wyszli z chorągwiami narodowemi na obcą ziemię, ażeby zaświadczyć przed światem że Polska uległa jedynie pod barbarzyńską przemocą a praw i nadziei swoich się nie zrzeka. Ci tylko pozostali w kraju których wstrzymały choroby, rany, lub ciężkie obowiązki rodzinne. Wielu rannych nawet zawlekło się za wojskiem, jak Franciszek Mickiewicz brat poety, Zdzisław Zamoyski i wielu innych. Widziałem sam w szpitalu w szkole aplikacyjnej, gdzie leżałem ciężko ranny i jeszcze prawie dzieckiem, gromadkę oficerów o kulach, z rękami na temblakach, z podwiązanemi głowami wychodzących za wojskiem w tej fatalnej nocy, która poprzedziła wejście Moskali do Warszawy. Była to rozdzierająca scena; ocknąłem się był z gorączki i spostrzegłem w sypialni przy świetle świeczki łojowej ojca Benjamina kapucyna otoczonego tymi rannymi wojakami. Rozdawał im co prędzej trochę bielizny i pieniędzy, które złożone były u niego dla szpitala i błogosławił ich z płaczem, a z nim płakali ci co wychodzili w drogę — płakali nad krajem i nad sobą, przewidując że trzeba im będzie szukać przytułku na obcej ziemi[1].

Przechód wychodźtwa do Francyi trwał ze dwa lata. Wielu bowiem z młodszych wojskowych z r. 1831, którzy zostali byli w kraju, uciekało następnie za granicę wszystkiemi drożynami przed srogim poborem moskiewskim w 1832 r. Było także niemało takich, których pędziła za wychodźcami nieprzezwyciężona jakaś tęsknota, jakieś heroiczne pragnienie dzielenia z nimi tułaczego życia, jakby na dopełnienie ofiary dla Ojczyzny, w nadziei że Bóg miłosierny sprowadzi kiedyś wszystkich w tryumfie do Polski. Było w tem uczuciu coś podobnego do tego pragnienia męczeństwa, nazwanego przez sceptyków francuskich *la folie de la croix*, które opanowało chrześcian pierwszych wieków. Takim wychodźcą był między innymi Stefan Witwicki, którego spotkałem w r. 1832 w Dreznie, idącego dobrowolnie na wygnanie. Brodziński przez długie lata o tem także marzył tylko żeby kraj zajęty przez Moskali opuścić i iść dzielić los emigrantów. „Tęsknię — pisał do Boh. Zaleskiego — jakby u was była Ojczyzna"[1]. Miał jednak słodkie pociechy domowe, miłą, dobrą żonę i małą córeczkę piękną jak aniołek, ale to niemogło ukoić jego tęsknoty; zbierał powoli fundusik, nakoniec zabrał żonę i córkę, wybrał się do Francyi i w pół drogi w Dreznie umarł.

Atrakcya emigracyi działała nawet na charaktery zahartowane i zwykle dalekie od wszelkiej sentymentalności poetycznej. Stary Kniaziewicz, współzawodnik Dąbrowskiego, porzucił ulubione Drezno, w którem żył spokojnie lat kilkanaście i pojechał umrzeć wśród emigracyi. Chrzanowski, suchego i zgryźliwego charakteru, niepopularny w wojsku przy końcu wojny do tego stopnia, że go posądzano o brak patryotyzmu, zostawszy w kraju po upadku powstania, wysoko ceniony przez Moskali, zaproszony w sposób najpochlebniejszy ażeby wszedł do służby carskiej, wzgardził temi ofiarami i pojechał połączyć się z wychodźcami, lubo wiedział że się naraża na najgorsze z ich strony przyjęcie, na niesłuszne wyrzuty, na podejrzenia obelżywe. Przemogło w nim silniejsze nad wszystko poczucie, że między nimi tylko jest godne miejsce dla jenerała polskiego.

Emigracya z r. 1831 tem się różniła od wszelkich innych emigracyj znanych w historyi, że nie miała żadnej cechy rewolucyjnej, sekciarskiej lub kastowej. Wyszła na obcą ziemię ażeby nie uchylić czoła przed zaborcą Ojczyzny, i przedstawiała wszystkie stany składające naród polski, równie jak wszystkie prowincye naszego kraju i wszystkie pułki naszego wojska, jak już wspomniałem wyżej.

Arystokracya historyczna była w niej znakomicie reprezentowaną, poświęciwszy ogromne swoje majątki. Kto przejeżdżał w lat kilka po powstaniu przez te żyzne krainy Podola, Wołynia, Ukrainy, Litwy, gdzie były po większej części jej wielkie posiadłości, widział ze ściśniętem sercem te obszary ziemi mlekiem i miodem płynącej, większe niż niejedno udzielne księstwo niemieckie, należące przed powstaniem do ks. Adama Czartoryskiego, do ks. Eustachego Sapiehy, do hr. Aleksandra Potockiego, do Ludwika Steckiego i tylu innych możnych panów, skonfiskowane przez rząd moskiewski. Naznaczone już one były jego piętnem; to jest zmienione w jakieś osady symetrycznie uszykowane jak bataliony carskie. W Królestwie ks. Czartoryski zostawił jeszcze na łup Moskalom owe wspaniałe Puławy, gdzie książe jenerał ziem podolskich ugaszczał całe ówczesne pokolenie szlachty polskiej, a ostatni z Paców swój majątek dwudziesto-milionowy i pomniki swojego okazałego artystycznego gustu, które ród Paców przyniósł z sobą z Florencyi do Polski, i wiernie z pokolenia w pokolenie przez cztery wieki przechował[1].

Wielcy panowie emigracyjni znosili stoicznie, trzeba im oddać tę sprawiedliwość, stratę owych ogromnych swoich majątków. Mając po większej części okruchy z nich wystarczające im jeszcze do swobodnego życia, wolnego od trosk, nie czuli się nieszczęśliwymi bez milionów. Jeden z nich nie należący wprawdzie do starej emigracyi, emigrant z fantazyi, namawiany usilnie przez krewnych i przyjaciół, żeby się pogodził z rządem carskim, przeciw któremu nie zbyt ciężko był przewinił i nie narażał na konfiskatę trzydziesto-milionowego działu majątkowego, jaki na niego przypadał, odpowiadał: „czegóż mam tak bardzo prosić o łaskę Mikołaja, kiedy bez tego mogę żyć wygodnie, a dwóch obiadów na dzień jeść nie będę, choćbym takiem upokorzeniem ocalił majątek". Była to prawdziwa filozofia praktyczna, którą jednak los wystawił na próbę. Rząd rosyjski zniecierpliwił się i zabrał mu majątek, ale natomiast pieniądze szczodrze płynące mu ze szkatuły macierzyńskiej i nader szczęśliwe i rozumne spekulacye odbudowywały mu we Francyi straconą w kraju fortunę i po niewielu latach nowa ta fortuna przerosła niemal dawną, lecz w miarę jak rosła, arystokratyczny emigrant coraz silniej się do niej przywiązywał, filozofia pierwszych dni jego wychodźtwa ustępowała przed urokiem coraz pomyślniejszych rachunków rocznych, a w końcu z hojnego dla biednych, z ofiarnego dla patryotycznych celów pana, zrobił się typowy milioner, wielki pan finansista, bardzo lubiący obracać pieniądzmi i który już nigdy nie powtórzył, że mu miliony niepotrzebne, bo dwóch obiadów na dzień jeść nie będzie; aczkolwiek i wtedy umiał czasem na szlachetne cele oddawać pewien procent swych kolosalnych dochodów. Z tego przykładu ten sens moralny wyciągnąć można, że człowiek do tego tylko szczerze się przywiązuje, co jest jego dziełem, co sobie tylko a nie losowi winien.

(Dalszy ciąg nastąpi)

[1]) Leżał w tejże sali niedaleko odemnie ex-akademik Suchodolski autor wesołych piosneczek śpiewanych u Honoratki.

Moskalu wygnany
Zgryzotą nękany!.

Nie mogąc podnieść się z łóżka ażeby iść za drugimi, oderwał bandaże od ran a rozpacz była tak ogólna, że nikt nie śmiał go powstrzymać i krew go uszła.

[1]) Posłanie do Braci wygnańców, Paryż 1850 r. Przedmowa Boh. Zaleskiego, str. IX.

[1]) Pałace niezupełnie jeszcze ukończone, które jenerał Ludwik Pac senator wojewoda zostawił po sobie w Warszawie i w majątku swoim w Dyspudzie, w dawnem województwie Augustowskiem, mało miały równych sobie w Europie pod względem wspaniałości w wewnętrznem swojem urządzeniu. W jednym i drugim były sale z arkadami okryte sufitami z grubego szkła, na których miały być urządzone akwaria. Na ścianach rozpoczęte były freski historyczne odnoszące się do rodziny Paców, począwszy od ich antenatów florenckich, którzy odbyli wojny krzyżowe, a jeden z nich pasowany był na rycerza przez św. Ludwika. W bocznych salonach miały być wodotryski, a wszędzie nisze czekały na posągi. Dziś pałac w Dyspudzie w ruinie, a pałac w Warszawie mieści w sobie sądy rosyjskie. Koniec zaś twórcy tych przepychów miał w sobie coś fatalnego. Wyszedłszy do Francyi zniknął nagle i nie wiedziano gdzie się podział, aż w r. 1835 przyszła wiadomość ze Smyrny, że do jednej austeryi w tem mieście przybył podróżny znużony i chory, i w nocy umarł, a z papierów jego dowiedziano się że to był hrabia Ludwik Pac jenerał polski. Pac odbył wojny hispańskie jako jenerał, następnie kampanię 1812 r., gdzie pod Mało-Jarosławcem odbił Napoleona i Murata, otoczonych przez Moskali; w r. 1831 dowodził korpusem, który pilnował mostu na Wiśle pod Potyczą; potem bił się pod Ostrołęką i przy szturmie Warszawy.

zaś przez czas nieograniczony, będzie trwała mnogie lata. Dla zestawienia rachunku przypuszczam, że czas reklamacyi trwać będzie najkrócej tylko 3 lata. Zatem czynność cała według nowelli twałaby 4½ roku.

Według ustawy obowiązującej z pomnożeniem od 1 czerwca 1878 r. do 30 września 1879 r. liczby geometrów i przepisanej minimum pracy dziennej przy klasowaniu a to dla kultur ekonomicznych w Galicyi i Bukowinie przeciętnie 1000 parcel dziennie, dla innych krajów 332 parcel dziennie, dla lasów w ogóle po 200 parcel dziennie, ukończy się klasowanie przy reambulacyi dokładnej przed 30 września 1879 roku, zaś reklamacya następnie najwięcej przez jeden rok, zatem razem klasowanie z reklamacyą blisko 2½ lat.

Wyrachowanie kosztów.

Podług nowelli:

	zł.
Referenci szacunkowi ekonomiczni i lasowi przez najmniej 4½ lat . . .	3,368,510
Geometrzy etatowi oraz z dzienną płacą i elewowie pomiarowi razem 644 osób przez tenże czas . . .	3,411,382
Inspektorowie szacunkowi i pomiarowi przez tenże czas	417,150
Ponieważ nie byłoby delegatów do klasowania a czynność klasowania jak powyżej powiedziano o dużo szybcej jak dawniej odbywaćby się musiała, zatem każdemu referentowi musiałby być przydzielony najmniej jeden pisarz do pomocy. Od dnia 1 czerwca 1878 r. do 30 września 1879 wynosiłaby więc zapłata dla tych pomocników	332,100
Zatem razem	7,528,782

Według ustawy z roku 1869 z przepisaniem minimum pracy dziennej z pomnożeniem geometrów 644 od 1 czerwca 1878 r. do 30 września 1879 r. na czas reambulacyi w Galicyi i Bukowinie.

	zł.
Referenci ekonomiczni i lasowi od 1 czerwca 1878 r. do 30 września 1879 dni 480	235,200

W innych krajach Cislitawii.

Referenci ekonomiczni i lasowi za powyższy czas	748,800
Delegaci do klasowania po dwóch przy każdym referencie ekonomicznym i lasowym w Galicyi i Bukowinie 164 delegatów przy referentach ekonomicznych, gdyby nawet po 7 złr. dziennie rachując przez dni 159 . .	182,532
32 delegatów przy referentach lasowych przez dni 179	40,096

W innych krajach koronnych.

520 delegatów przy referentach ekonomicznych przez dni 200 . . .	728,000
104 delegatów przy referentach lasowych przez dni 164	119,392
Pomnożenie geometrów o 644 osób za czas reambulacyi od 1 czerwca 1878 do dnia 30 września 1879 przez dni 480 po 5 złr. dziennie . . .	1,545,600
Geometrowie teraźniejsi przez tenże powyższy czas reambulacyi . .	1,545,600

Reklamacya.

644 geometrów teraz pełniących służbę przez jeden rok reklamacyi .	1,180,300
Referenci ekonomiczni i lasowi przez 1 rok reklamacyi	748,250
Inspektorowie szacunkowi i geometryczni przez czas klasowania i reklamacyi t. j. przez 2½ lat	231,750
Zatem razem według ustawy z roku 1869	7,305,520

Zatem według nowelli 7,528,782 przez lat 4½
według ustawy 7.305 520 przez blisko 2½ lat.
a więc więcej podług nowelli o . . 223,262

Sądzę, że cyfry powyższe każdego już przekonać powinny o błędnem twierdzeniu, jakoby proponowana nowella dążyła do oszczędności i pośpiechu w regulacyi podatku gruntowego.

Dodać tu jeszcze muszę, że dużo więcej jak o 223,262 złr. kosztowałaby regulacya podatku gruntowego według nowelli (jeżeli taką czynność w ogóle regulacyą nazwać można) jak według ustawy z dnia 24 maja 1869 r. przy pomnożeniu geometrów i przepisaniu minimum pracy dziennej przy klasowaniu. Gdyż czynność regulacyi według nowelli trwałaby co najmniej przez 4½ lat, według ustawy zaś tylko blisko 2½ lat, przez 2 zatem najmniej lata dłużej koszt na utrzymanie 342 komisyj szacunkowych powiatowych i koszta 17 komisyj krajowych reklamacyjnych, które przy komisyach szacunkowych wynosiłyby na posiedzenia, podróże, lokale itd. przez najmniej 2 lat dłuższego peryodu reklamacyi według nowelli 1.368,000 złr. zaś 17 komisyj krajowych reklamacyjnych przez tenże czas najmniej . . . . 170,000 „
zatem razem 1.538,000 złr.
więcej jak z porównania powyżej wymienionego wypada, a chociażby od tej sumy jeszcze odrachować zupełnie niestosowną oszczędność proponowaną w nowelli, zwinięcia 7 podkomisyj krajowych, która to oszczędność wynosiłaby . . . . 87,500 złr.
wypadałaby jeszcze przewyżka w wydatkach na niekorzyść nowelli o . . 1.673762 zł.r.

Twierdzenie zatem, że przedłożona parlamentowi nowella zmierza do oszczędności i skrócenia czasu regulacyi podatku gruntowego, jest zupełnie fałszywem.

Warszawa 17 maja.

Oberpolicmajstrem Petersburga mianowany ma być Jerzy Golicyn, urodzony z hrabianki Jezierskiej w Warszawie; ojciec jego służył tu w wojsku a następnie osiadł na wsi w majątku żony Starejwsi na Podlasiu. Książe Jerzy przepędził dziecinny wiek swój i część młodości w Warszawie i na wsi; przez Jezierskich skoligowany jest z wielu naszemi rodzinami. Wiadomość o nominacyi tej obudziła tu powszechne zdziwienie z powodu wieku młodego księcia Jerzego, dotychczas w salonach warszawskich księciem *Gri-gri* zwanego.

Wiadomości jakoby Trepow miał zostać ministrem spraw wewnętrznych, nie odwołują; wszakże chodzi wersya że Trepow pojedzie wprzódy zasiągnąć zdania słynnego chirurga Langenbecka w Berlinie; wiadomo bowiem, że kula z rany jego dotychczas wyjętą nie została.

Sprawa statków korsarskich, zwanych obecnie flotyllą pomocniczą wojenną, przybiera teraz nowy charakter. Stanowić ma ta flotylla, jak się zdaje, pomocniczy oddział marynarki, a zatem bez osobistych listów korsarskich należeć ma do organizmu marynarki wojennej, pod kierunkiem oficerów z nominacyj rządu; zadaniem jej ma być wszakże chwytanie statków kupieckich angielskich, jak to dowodzi odezwa komitetu pod przewodnictwem Następcy tronu. Charakteru dwuznacznego nie pozbędzie się to przedsiębiorstwo; nadanie mu nazwy flotylli pomocniczej wojennej nie zatrze cechy pierwotnej rozbójnictwa. Zmiana główna czyli osłonięcie przedsiębiorstwa banderą rządowej marynarki, jest po części wywołane okrzykiem zgrozy, że Rosya depce konwencyę paryską a po części i głównie tem, jak z odnośnych artykułów dziennikarskich domyślać się można, że pochwycenie statku handlowego angielskiego może szkodę wyrządzić osobom prywatnym, kupcom angielskim, ale niewielką przedsiębiorcy przynieść może korzyść, bo ładunku statku niemożnaby spieniężyć ani w Europie, ani w Ameryce, gdyż rządy tych krajów konwencyę paryską podpisały. Zresztą rzecz cała niema charakteru poważnego i nie zdaje się być angielskiemu handlowi groźną; opozycya w Anglii to exploatuje, bo tonący brzytwy się chwyta, ale zwróćmy uwagę na to, że dotychczas i to w chwili największej werwy patryotycznej zebrano r.sr. 300,000 ze składek. Cóż znaczy na takie przedsiębiorstwo tak drobna suma? zwłaszcza przy niskiej walucie rubli. A zatem chyba rząd dostarczy funduszów, a gdyby je miał, toby zapewneby ich użył raczej na wzmocnienie floty, niż na taką ruchawkę morską. Po roku 1848 przy pierwszych ruchach ku zjednoczeniu w Niemczech, nie równie silniej i skuteczniej niż dzisiaj w Rosyi zbierano składki na port „Jahde-busen" i na kupno statków wojennych. Ta cała agitacya do niczego nie doprowadziła, zaledwie bowiem dostarczyła 1% funduszu dziś przez rząd niemiecki w marynarkę włożonego; było to zupełne *fiasco,* które rząd niemiecki potęgą swoją pokrył. Składki na flotyllę rosyjską przedstawią tem dotkliwsze *fiasco,* że go rząd nie zdoła pomimo prezydencyj Następcy tronu zasłonić.

Silne tu w Warszawie zrobił wrażenie, i we wszystkich kółkach o tem mówią, artykuł berlińskiej *Nordd. alg. Ztg* o stanowisku Austryi do sprawy wschodniej.

Nie sądźcie, by polityka na wielką skalę była jedynym przedmiotem naszych zajęć. Że nie jest ona nam obojętną, dziwić się niemożna wobec tak ważnych wypadków, najważniejszych jak dla nas w tym wieku. Obojętność byłaby w obecnych wypadkach dowodem martwości ducha, dowodem braku sił. Nie, my dajemy dowody rzeczywistych sił, bo obok traktowania kwestyj ogólno europejskich z dziwną powagą i zimną krwią, nie zapominamy o sprawach codziennych, o taczce, którą pchać dalej należy. W tych dniach odbył się popis w zakładzie dla małoletnich przestępców w Studzieńcu, instytucyi ulubionej, popieranej nieustannemi datkami, poświęceniem osobistem i pracą ludzi dobrej woli. Obecnie jest w zakładzie 60 małoletnich przestępców, więcej ich pomieścić nie było można, a liczba przestępców za wyrokami sądowemi do zakładu przeznaczonych, jest znacznie większa; po ukończeniu budowli w roku bieżącym stawiających się, pomieścić będzie można w r. następnym 120, a o zwiększenie datków na pokrycie kosztów utrzymania do publiczności w swoim czasie zwracać się będziemy. Zakład prowadzony z miłością chrześcijańską, energicznie i rozumnie zdaje się zapowiadać owoce dobre. Założyciele mają myśl zaprowadzić obok wydziału wychowawczo karnego, oddział drugi, może nie w tej samej miejscowości, ale gdzieindziej przytułku dla małoletnich bez opieki pozostających, a będących na drodze zepsucia, instytucyi mającej być dopełnieniem pierwszej. Mamy już wprawdzie w kraju instytut moralnie zaniedbanych dzieci, ale na małą urządzony jest skalę, wpływ jego nie wielki, bo skostniały w chłodzie przepisów organizacyjnych, skrystalizował się w granicach procentów od kapitałów zakładowych, jest prawie poza obrębem wiedzy publiczności, do której nie odwołuje się ani co do datków pieniężnych ani co do współudziału w pracy. Albo zatem instytut ten ulegnie reformie i będzie w granicach działania swego rozprzestrzeniony, alboliteż, co jest dużo właściwszem, kilka podobnego rodzaju zakładów w kraju do życia powołanych będzie. Instytucye rozrzucone po kraju są potrzebom miejscowym przystępniejsze i więcej rąk do współpracy powołać mogą. Jedna tu w kraju naszym zachodzi trudność, to jest potrzeba odwoływania się do władzy najwyższej w Petersburgu. Wiele zamysłów zbawiennych upada z powodu nieznajomości dróg postępowania, niechęci walczenia z rozmaitemi trudnościami: nieufnością sfer wyższych, niechęcią, a powiem nawet, nieraz zazdrością.

Udział żywy jaki kraj w roku bieżącym bierze do wyborów władz Towarzystwa kredytowego jest dowodem budzenia się na nowo ducha publicznego, który od czasu do czasu drzemie. Przechodziliśmy przez tę fazę zwątpienia i ospałości już nie raz, miejmy nadzieję, że tego rodzaju letargowy stan bezpowrotnie minie.

Młodzi książęta Bohdan i Michał Ogińscy urządzają swoim kosztem, a co więcej swojem staraniem i zabiegliwością na uznanie i hołd zasługującemi wystawę rolną i przemysłową w majątku swoim Retowie na Żmudzi. Wystawa odbywa się co lat dwa i w tym roku przypada. Ogłoszenia odpowiednie już zrobiono; wezwani są wystawcy wszystkich ziem naszych Byłoby wielce do życzenia, żeby tak jak przed dwoma laty księstwo Poznańskie w nim uczestniczyło, żeby w roku bieżącym Galicya wzięła udział w tego rodzaju festynie rodzinnym.

Poznań 22 maja.

Zamach na życie Cesarza góruje chwilowo nawet nad kwestyą wschodnią, wszyscy pytają, jakie z tego wypłyną następstwa, jak rząd zastosuje i zrozumie słowa Cesarza o potrzebie religii; czy zwrot zapowiedziany będzie zasadniczym czy tylko mechanicznym. Jeśli się ograniczy na ukróceniu socyalistów i zastosowaniu do nich nowych ustaw wyjątkowych, a prześladowanie religijne nieustanie, niezdoła to powstrzymać prądu, który jest naturalnem następstwem podkopania wszelkich uczuć religijnych i zasad społecznych. Dymisya p. Falka byłaby tutaj jedynie znaczącą oznaką, gdyż on jest właściwym ojcem duchownym socyalizmu. Ciągle w dziennikach czytamy o niesłychanych zbrodniach w Berlinie, są one naturalne tam, gdzie Bóg został wypędzony z życia publicznego przez rząd i prywatnego. Niechaj się tylko wychowa to pokolenie, które dziś przychodząc na świat, nie bywa chrzczonem i przejdzie przez szkoły bezwyznaniowe a komuna w Berlinie stanie się nieuniknioną. Dziś już się zdarza, że młodzi ludzie popełniają kradzieże i morderstwa, aby znaleść utrzymanie w więzieniu.

U nas na zwrot jeszcze się nie zanosi, codzień padają nowe ofiary *Kulturkampfu.* Dziekan Kuliński z Głuchowa został uwięziony i skazany na 3 miesiące fortecy. Przyczyną uwięzienia było kazanie podczas którego lud płakał. To wystarczyło, aby kapłana pociągnąć jak zbrodniarza do więzienia. Motywa wyroku mówią, że wprawdzie donosiciel policyant nie wszystko rozumiał po polsku, co kaznodzieja mówił, ale ponieważ lud płakał w czasie kazania, przeto karygodnie lud był poruszonym przeciw prawodawstwu rządowemu.

Żadne zaparcie się i upokorzenie nie chroni od skutków tego grzechu pierworodnego, jakim jest wobec rządu pochodzenie polskie. Jeden z sędziów poznańskich, którego polskie nazwisko widywaliśmy z przykrością pod dekretami wydawanemi na Kardynała-Prymasa i na innych duchownych, doczekał się nagłej dymisyi, dla tego zapewne, że nazwisko jakie nosi, kończy się na *ski.* Byłoby dlań zaszczytniej, gdyby pierwej był sam ustąpił.

W Rokosowie 12 b. m. odbył się ślub księżniczki Heleny Czartoryskiej córki księcia Adama i Izy z Działyńskich z hr. Stanisławem Zieberg-Platerem z Inflant. Związek ten pobłogosławił prałat Radziwiłł, wuj panny młodej. Z powodu choroby ojca ks. Czartoryskiego, orszak ślubny ograniczył się na kilku najbliższych krewnych, za to włościanie z dóbr rokosowskich w wielkiej liczbie hojnie byli ugoszczeni. Żałujemy, że ta dostojna córa ziemi wielkopolskiej opuszcza naszą prowincyę i przenosi się do Kurlandyi; niewątpimy, że tam zawiezie z sobą tradycye rodzinne gorącej wierności obowiązków dla Kościoła i kraju.

Wiedeń 22 maja. Izba wyższa Rady państwa przerwała obrady nad przedłożeniami ugodowemi, gdyż nie ma w tej chwili przygotowanego więcej materyału; natomiast w Izbie deputowanych dyskusya nad tym przedmiotem zaczyna w pełnym być toku i jak się zdaje, toczyć się będzie już teraz bez przerwy. Nie od rzeczy będzie dać pogląd na obecny stan rozpraw parlamentarnych nad przedłożeniami ugodowemi. Oto w obu Izbach załatwiono dotychczas tylko ustawę o podatku od cukru; w Izbie wyższej przyjęto już ustawę o związku handlowo-celnym, wraz z dodatkiem o towarzystwach akcyjnych, statut bankowy i taryfę celną. Natomiast Izba wyższa ma jeszcze obradować nad sprawą długu 80-milionowego i nad należącą do niej umową rządu z bankiem narodowym, dalej nad ustawą o kwotach łącznie z kwestyą restytucyj podatkowych, nad ostatniemi zmianami w ustawie o podatku od wódki i wreszcie nad zmienionym traktatem z Lloydem austro-węgierskim. Co się tyczy Izby deputowanych, tam wszystko jeszcze spoczywa w wydziale ugodowym, który zresztą większą część przedłożeń ugodowych już załatwił; mianowicie uchwalone już są restytucye, sprawa kwot, sprawa długu 80-milionowego i zmiany w ustawie o podatku od wódki; natomiast obradować jeszcze ma nad odmiennemi uchwałami Izby wyższej nad związkiem celno-handlowym, nad umową rządu z bankiem narodowym w sprawie długu 80-milionowego, nad zmienionemi uchwałami w Izbie wyższej co do niektórych przepisów statutu bankowego i taryfy celnej, wreszcie nad zmianami w traktacie z Lloydem austryackim. Prawdopodobnie wydział ugodowy już w ciągu bieżącego tygodnia ułatwi się z temi zaległościami, tak, iż z początkiem przyszłego tygodnia wszystkie sprawozdania będą się już znajdowały w rękach deputowanych. Jutro odbędzie wydział posiedzenie, na którego porządku dziennym jest projekt umowy rządu z bankiem narodowym o spłatę długu 80 milionów.

— Wydział budżetowy delegacyi austryackiej odbył już posiedzenie, na którem przyjął sprawozdania referentów o budżecie wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższej Izby obrachunkowej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 maja.

Na posiedzeniu Rady miasta d. 17go maja jednomyślnie uchwalono na wniosek Radcy miejskiego hr. Tarnowskiego: Odroczyć uchwałę co do 2go punktu wniosku postawionego przez komitet budowy Sukiennic t. j. sumy żądanej w ściśle oznaczonej przez komitet wysokości, jako kredyt dodatkowy, potrzebny na wykończenie restauracyi Sukiennic.

Powodem tego odroczenia, jak o tem wspomniał był mówca, była ta ważna okoliczność, że suma żądana przez komitet budowy Sukiennic była o 75,000 złr. niższą od preliminarza opracowanego przez kierującego budową na ukończenie restauracyi. Proponowana oszczędność nietylko spowodowałaby znaczne uszczuplenie w dekoracyach projektowanych zewnątrz i wewnątrz, ale co ważniejsza, że zmuszałaby przeważną część ozdób nawet kardynalnych, jak gzymsów i obramowań, projektowanych w ciosie, zastąpić bądź cegłą i tynkiem, bądź odlewami gipsowemi. W skutek tej oszczędności niektóre części budynku, jak n. p. projektowana na narożniku syndykówki wystawka czyli erker, kończąca tak wdzięcznie widok budynku od strony ulicy Ś. Jana, miała być zupełnie zniesiona; a konieczne ze wszechmiar, bo konstrukcyjnie, estetycznie i logicznie, wysunięcie i podwyższenie obu wieżyczek, od strony ulicy Siennej do linij samych podcieni, miało być zaniechane.

Podnosimy chętnie tę ważną sprawę odroczenia uchwały kredytu potrzebnego na ukończenie budynku, bo daje ono większą swobodę i kierującemu budową i komitetowi budowy Sukiennic do pięknego i monumentalnego a trwałego wykończenia budowy. Jednomyślne przyjęcie wniosku w Radzie dowodzi, jak bardzo zależy miastu na tem, aby Sukiennice były godnie odrestaurowane.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożyli: Teolodzy IV i II roku 10 złr. 50 c., składka zebrana przez hr. Fr. Mycielskiego, Prezesa Rady powiatowej w Jaśle 114 złr. 5 c., (do której przyczynili się: pp. hr. Fr. Mycielski 10 złr., A. Gorayski, A. Koralewski, St. Kotarski, A. Lisowiecki, starosta Gabryszewski po 5 złr, Dr Macudziński, I. Bielicki, A. Miazga, Wł. Pierzchała, A. Golczewski, St. Szmydowicz, Kuhn po 2 złr., C. Lipczyński, A. Jakubowski, J. Kudasiewicz, Wł. Fałęcki, L. Katyński, Wł. Bielański, L. Dzianott, J. Bochniewicz po 1 złr., M. Garbacik, M. Joachim po 50 c., J. Szlęzak 40 c., K. Krajowski 20 c., P. Dziedzic, W. Lechowski po 10 c., obszar dworski w Wiśniowy 6 złr., składki gmin, mianowicie: w Dębowcu 3 złr. 6 c., Niegłowicach 2 złr. 40 c., Frysztaku 1 złr. 41½ c., Olszynach 4 złr. 43 c., Łazach dembowieckich 1 złr., Widaczu 48 c., Kunowy 67 c., Lubli 3 złr., Warzycach 1 złr. 24 c., Bączalu górnym 1 złr. 11 c., Wolicy 66½ c., Harklowy 48 c., Zarzycach 2 złr. 50 c., Sowinie 20 c., Błaszkowy 5 złr. 50 c., Bączalu dolnym 91 c., Wysokiej 6 złr., Januszkowicach 1 złr. 24 c., Brzyskach 3 złr., Brzyściu 2 złr. 2 c., Dąbrówce 61 c., Kłodawie 1 złr., Jodłówce 1 złr. 21 c., Ołpinach 1 złr. 61 c., Cieklinie (wspólnie z X. proboszczem) 3 złr. 50. — ogółem 114 złr. 5 c.

— Dla p. B. Z. Stęczyńskiego złożyli: N. N. 10 złr., A. M. 5 złr., X. J. F. z Rzeszowa 1 złr., J. P. 10 złr.

— Dla rodziny ś. p. X. Terlikiewicza złożyli: X. Balcarczyk 5 złr., L. G. 3 złr.

— Dla dotkniętej głodem ludności wiejskiej w Krośnieńskiem złożyli: N. N. ze Staniątek 5 złr. 80 ct., bezimiennie z Siedliszowic 2 złr.

— Odbieramy następujące pismo:

Bardzo rad jestem, że wczorajsze słuszne użalanie się *Czasu* na pewien zastój około upiększenia plantacyj, daje mi sposobność do wyjaśnienia, o którego zamieszczenie upraszam.

Brak funduszów — oto całe rozwiązanie zagadki. Budżet plantacyi na rok bieżący obcięła komisya plantacyjna o połowę — tę połowę musiała znowu sekcya skarbowa o połowę obciąć, tak że pozostało zaledwie 3000 złr. na utrzymanie tego, co w poprzednich latach zrobione zostało. A jest to zadanie niełada: 24 morgi do utrzymania, szkółki w Dębiu, na Maślakówce i w ogrodzie angielskim, do którego cieplarnie, inspekta itd. się przenoszą; utrzymanie gazonów, dosiewanie, dosadzanie i strzyżenie żywych płotów, zimowanie, otwieranie, dosadzanie, obsiewanie róż i kląbów kwiatowych, dowóz wody na polewanie kląbów, i skrapianie chodników (bez czego wskutek kurzu byłaby przechadzka po plantacyach niemożliwą); ciągła reparacya ławek i ogrodzeń, sprawienie narzędzi (grabi, kilofów, łopat, beczki i t. d.); dosadzanie drzew połamanych przez burze, obrzynanie suszy, czyszczenie drzew i sprzątanie; sam szuter i pale do drzew 900 złr.... przeto nader znaczne wydatki na ludzi i na materyały. W takiem położeniu nic dziwnego że upiększenie części plantacyj od ulicy Wiślnej i Zwierzynieckiej doznało przerwy. Zachodzi jeszcze ta okoliczność, że po usunięciu szkółki drzewek około klasztoru św. Józefa, pozostały doły, których zasypywanie, wyrównanie terenu było robotą najpilniejszą. Co się tyczy płotów i poręczy drewnianych, które w latach poprzednich kosztowały do 7,000 złr. orzekła komisya plantacyjna, że takowe już więcej sprawiane nie będą, jako nieodpowiadające z wielu względów celowi, a których utrzymanie rocznie do 1300 złr. pochłaniało, gdyż w zimie rozkradano je i gniły, inne zaś ogrodzenia tak długo sprawione być nie mogą, póki się fundusze nie znajdą. Miały też plantacye i zaległości do spłacenia, które trzeba załatwić. Najważniejszemu wymaganiu, stanie się jednak mimo wszystkich trudności i w tym roku zadosyć; na wymienionych częściach, przybędzie niebawem kilkanaście ławek.

Przy tej sposobności pozwolę sobie jeszcze raz przypomnieć; że utrzymanie plantacyj oddane jest pod opiekę publiczności, która powinna zapobiegać psuciu, odrywaniu, taraszeniu, niesłychanie u nas grasującemu, im więcej publiczność będzie czuwać, psotników karać, tem więcej funduszu będzie mieć komisya plantacyjna na upiększenia dalsze.

Z poważaniem
L. Zieleniewski
współgospodarz plantacyi.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi balneologicznej, na którem po odczytaniu i załatwieniu licznych odezw od zdrojowisk krajowych nadeszłych, uchwalono wysłać delegata dla zbadania stanu zdrojowiska w Rymanowie, dobrach hr. Potockich, tudzież udzielenia potrzebnych wskazówek. Delegatem tym mianowano Dra Lutostańskiego. Właściciel Żegiestowa p. K. Medwecki nadesłał komisyi do ocenienia wodę żegiestowską napełnioną według ulepszonego sposobu, który ma zapewniać trwałość chemicznego składu. Rozbioru chemicznego tej wody dokonać ma prof. Olszewski. Wreszcie prof. Dr. Czerny odczytał obszerną i zajmującą rozprawę o wpływie lasów na wydajność zdrojów.

— W niedzielę odbył się w sali Muzeum przemysłowego popis roczny uczniów szkoły wzorowej rzemieślniczej pod przewodnictwem prof. Rozwadowskiego, jako członka komisyi tej szkoły z ramienia Rady miejskiej i prof. Dra Zatorskiego, jako delegata Rady szkol. okręgowej, tudzież w obecności licznie zebranej publiczności. Po dziękczynnem nabożeństwie w kościele XX. Franciszkanów, rozpoczął się popis o godz. 10ej. Młodzież odpowiadała porządkiem klas z nauki języka polskiego, historyi naturalnej, geografii, historyi powszechnej, rachunków, geometryi, fizyki, stylu i korespondencyi. Odpowiedzi były dobre i świadczyły o przykładaniu się młodzieży do nauki oraz sumiennej i umiejętnej pracy nauczycieli. Po popisie przemówił gorąco do młodzieży Dr Zatorski, a w dłuższem przemówieniu wspomniał zasługi założyciela tejże szkoły ś. p. Dra Dietla, uznał pomyślny postęp w naukach młodzieży, przedewszystkiem podniósł znakomite postępy w modelowaniu i rysunkach, oraz zaznaczył jako bardzo pomyślny objaw, iż wielu z czeladzi rzemieślniczej wytrwale uczęszcza do szkoły; wreszcie wyraził uznanie i podziękowanie nauczycielom za ich gorliwą i skuteczną pracę. Poczem nastąpiło rozdanie nagród z funduszu śp. Dra Dietla i odczytanie uczniów na pochwałę zasługujących. Nagrodę otrzymali z klasy V: Jan Brzeziński 7 złr., Karol Piątkowski 7 złr., Franciszek Jany 5 złr., Józef Łukasiewicz 5 złr.; z klasy IV: Józef Splichal 5 złr., Stanisław Zieliński 5 złr., Józef Dunda 4 złr., Szczepan Skotnicki 4 złr., Stanisław Szymik 4 złr.; z klasy III: Stanisław Gadowski 5 złr., Alfons Pietrasiewicz 4 złr., Roch Wiśniewski 4 złr.; z klasy II: Stefan Dörre 4 złr., Aleksander Wassarz 3 złr., Marcin Wąsik 3 zł.; z klasy I: Andrzej Przytuła 4 złr, Józef Wąsiołek 2 złr. 60 cent Na pochwałę zasłużyli z klasy V: Emil Podobieński, Bartłomiej Wassarz, Albin Malicki; z klasy IV: Władysław Bazarnik, Jan Monsior, Ludwik Siekierski, Antoni Słowik, Stanisław Stachowski; z klasy III: Tomasz Gawin, Stanisław Gumieński, Józef Kuźma, Józef Matuła, Franciszek Szabart, Karol Uznański: z klasy I: Wojciech Rożek, Leon Serwański, Jan Budzina, Jan Pietrzyk, Wojciech Dąbrowski. Wreszcie zastępca dyrektora p. Aleksander Pająk odczytał sprawozdanie, z którego ważniejsze daty podajemy: W roku szkolnym 1877/8 uczęszczało do szkoły rzemieślniczej 368 uczniów, między tymi 8 tylko izraelitów. Liczba ta rozpada się na klasy jak następuje: w klasie I 44, w II 74, w III 92, w IV 106, w V 52. Udzielali nauki w tym roku pp. w klasie I Tomasz Klimonda naucz. szkoły ludowej; w klasie II Kazimierz Brochocki naucz. szkoły ludowej; w klasie III Leopold Miaskowski naucz. szkoły ludowej; w klasie IV Aleksander Pająk naucz. szkoły ludowej; w klasie V Wilhelm Gąsiorowski, b. prof techniki i Aleksander Świderski prof. szkoły realnej; prócz tego udzielali: religii X. Teofil Bojarski, kaligrafii p. Henryk Tarczyński, rysunków p. Władysław Łuszczkiewicz i p. Feliks Szynalewski, modelowania p. Piotr Kozakiewicz. Z sprawozdania widzimy, iż szkoła rzemieślnicza coraz bardziej się rozwija, sprowadzona na właściwe tory, a mamy nadzieję, że wiele lat jeszcze będzie nieść korzyść miastu, uzupełniając szczupłą wiedzę przyszłych rzemieślników naszych, przyszłych obywateli miasta.

— W sobotę na piąty występ gościnny p Zimajer, wystawioną będzie po raz pierwszy komedya pp. Milhac i Halévy: *Kuglarka (La Cigale)*; grana z wielkiem powodzeniem w tym roku w Paryżu, gdzie w tytułowej roli występuje słynna panna Chaumont. Rola ta wymaga specyalistki i obecnie w Polsce grać ją może tylko p. Zimajer, która występowała już w niej we Lwowie.

— Do *Gazety Lwowskiej* donoszą z Podhajec: Do dworu w Justynówce wstąpił dnia 19 b. m. kwestarz OO. Kapucynów z Oleska, Tomasz Łukaczyński. Mieszkający w tym dworze brat dzierżawcy Justynówki, Robert Jakubowicz, przyjął kwestarza uprzejmie i gościnnie, zaprosił go na nocleg i uczęstował go wieczerzą. Nazajutrz kwestarz chcąc odjechać i wydawszy już polecenia woźnicy poszedł pożegnać się z gospodarzem. W tej chwili Jakubowicz, który czekał już na mnicha z rewolwerem w ręku, strzelił doń i przeszywszy mu kulą serce, zabił na miejscu... Widząc ofiarę swą bez życia strzelił nieszczęśliwy zabójca po dwakroć do siebie, lecz nie ugodził się śmiertelnie. Na huk strzałów nadbiegły z pobliża dwie kobiety, służąca i żona ekonoma, lecz ujrzawszy, że Jakubowicz mierzy do nich rewolwerem, uciekły przerażone i przywołały parobków. Gdy wtargnięto ponownie do pokoju znaleziono Jakubowicza już nieżywego. Przyłożywszy lufę dubeltówki do ust, dał ognia i roztrzaskał sobie głowę. Na całym tym wypadku spoczywa tajemnica, a komisya rządowa, która zaraz udała się na miejsce, nie zdołała dociec przyczyn tego okropnego czynu. Tyle tylko sprawdzono, że Jakubowicz, który liczył dopiero lat 27, cierpiał na melancholię.

Inaczej o tym wypadku donoszą *Dziennikowi Polskiemu,* a mianowicie, iż p. Jakubowicz cierpiący od dawna na melancholię zatrzymał kwestarza na noc po długiej spokojnej z nim rozmowie. Nazajutrz kwestarz otrzymawszy datek, zabierał się wsiąść na wózek, gdy usłyszał strzał we dworze. Pobiegł więc i ujrzawszy gospodarza na ziemi krwią zbroczonego przypadł do niego chcąc zapobiedz, aby ten strzału nie powtórzył i wtedy p. J. dał ognia i powalił zakonnika trupem.

— W Dreznie umarła 19 b. m. panna bar. Marya Wintzingerode, która przed laty kilkunastu stale z siostrą swą i ciotką hr. Rostworowską przemieszkiwała w Krakowie.

— W paryskim *Moniteur des Arts* pisze Fourcaud: „Znam tylko dwóch malarzy, którzy w wysokim stopniu objawiają zmysł i pojęcie dziejów, a są nimi Flamandczyk Leys i Polak Matejko. Ten ostatni oddaje historyę z najdzielniejszą energią i w tem leży jego oryginalność i wielkość". Ten sam krytyk mówiąc o wystawie działu austryackiego powiada, że Munkacsy jest kronikarzem, Muhart dekoratorem, a Matejko historykiem.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jana Zielińskiego, poszukiwanego za kradzież; Antoniego Szubę i Feliksa Skowrońskiego, za kradzież jęczmienia z wsypki na Kleparzu; Ryszarda Mydlarskiego i Karola Zubrzyckiego służących, za strzelanie z krucicy dziś o świcie na plantacyach w poblicu ulicy Szpitalnej ostremi nabojami; Katarzynę Sochacką, za kradzież parasolek w kościele OO. Jezuitów; za pijaństwo trzy osoby.

TEATR. We czwartek dnia 23go maja: Piąty gościnny występ p. Adolfiny Zimajer, artystki teatru lwowskiego ze współudziałem p. St. Dobrzańskiego: Komedya w 4 aktach — przez Blizińskiego (uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim w 1877 r.): *Pan Damazy.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 22go maja pochmurno, przedpołudniem mały deszcz; termometr od 7·0 doszedł do 17·3 C. — Barometr w górę idzie; o 6ej rano dnia 23go maja stan jego był 741·6 milim, termometru 10 0 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 24go maja: Św. Joanny w.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Losowanie obligacyj indemnizacyjnych d. 30 kwietnia.

C) Fundusz indemnizacyjny Galicyi wschodniej.

(Dokończenie).

10,000 złr. z kuponami: Nr. 59, 148, 329, 337, 501 638, 791, 1401, 1422, 2008;

i lit. **A.** Nr 332 na 250 złr., Nr 1122 na 350 złr. Nr 1246 na 350 złr., Nr 1344 na 120 złr., Nr 1371 na 350 złr., Nr 1443 na 100 złr., Nr 1551 na 14,660 złr., Nr 2305 na 8,820 złr., Nr 2485 na 80 złr.. Nr 2603 na 50 złr., Nr 2685 na 290 złr., Nr 3093 na 50 złr.. Nr 3158 na 14,030 złr., Nr 3480 na 300 złr., Nr 3862 na 350 złr., Nr 4994 na 50 złr., Nr 5195 na 1300 złr., Nr 5603 na 1000 złr., Nr 5663 na 850 złr., Nr 5676 na 100 złr., Nr 5836 na 100 złr., Nr 5903 na 790 złr., Nr 6456 na 100 złr., Nr 6959 na 250 złr., Nr 6964 na 50 złr..Nr 7085 na 200 złr., Nr 7088 na 150 złr.. Nr 7221 na 50 złr., Nr 7287 na 100 złr., Nr 7336 na 2100 złr.. Nr 7618 na 400 złr., 7743 na 100 złr., Nr 7916 na 2100 złr., Nr 7949 na 550 złr., Nr 8322 na 10,000 złr.. Nr 8416 na 50 złr., Nr 8437 na 200 złr., Nr 8524 na 10,000 złr., Nr 8541 na 8300 złr., Nr 8574 na 10,000 złr., Nr 8672 na 300 złr., Nr 8763 na 100 złr., Nr 8774 na 1300 złr., Nr 8836 na 200 złr., Nr. 9,121 na 10.000 złr. oraz z częściową kwotą 9320 złr., Nr 9324 na 300 złr., Nr 9353 na 300 złr., Nr 9371 na 300 złr., Nr 9486 na 100 złr., Nr 9742 na 130 złr., Nr 9745 na 1530 złr., Nr 9763 na 200 złr., Nr 9800 na 200 złr., Nr 9896 na 50 złr.. Nr 9996 na 200 złr., Nr 10,024 na 50 złr., Nr 10,150 na 1500 złr., Nr 10.233 na 1100 złr., Nr 10.264 na 100 złr., Nr 10,607 na 200 złr., N. 10,677 na 100 złr., Nr 10,707 na 200 złr., Nr 10,709 na 100 złr., Nr 10,793 na 100 złr., Nr 10,799 na 100 złr., 10.892 na 1500 złr., Nr 10.906 na 200 złr., Nr 10,959 na 400 złr., 11,021 na 50 złr., Nr 11,058 na 7900 złr., Nr 11,216 na 1200 złr., Nr. 11,253

na 2400 złr., Nr 11.258 na 10 000 złr., Nr 11.336 na 350 złr., Nr 11,371 na 200 złr., Nr 11,375 na 600 złr., Nr 11,417 na 150 złr., Nr 11,556 na 500 złr., Nr 11,634 na 50 złr., Nr 11,732 na 400 złr., Nr 11,873 na 100 złr., Nr 11,958 na 200 złr., Nr 12,087 na 200 złr., Nr 12,304 na 200 złr., Nr 12,349 na 1350 złr., Nr 12 417 na 100 złr., Nr 12,547 na 5580 złr., Nr 12,557 na 350 złr., Nr 12,619 na 2050 złr.

Powyższe obligacye wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w kasie funduszów indemnizacyjnych we Lwowie, która na niewylosowaną część obligacyj nowe obligacye wystawi.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy przed terminem wypłaty wylosowane obligacye równie austryacki Bank narodowy w Wiedniu eskontować będzie.

Wiedeń 21 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1086 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 1254, ciężkich bagonów 1082 sztuk — razem 3922 sztuk.

Galicyjskie płacono od złr. 34, 38 do 40 złr., średnio ciężkie węgierskie od złr. 36 do 42 złr., ciężkie bagony od złr. 43 do 45 złr. za 100 kilo żywej wagi. — Targ był mdły.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 maja. Kongres pocztowy uchwalił projekt powszechnego traktatu pocztowego. Wystawę zwiedza we dni powszednie przeszło 50,000 osób a w niedzielę przeszło 100,000.

Londyn 22 maja. *Standard* dowiaduje się z Berlina, że hr. Szuwałow naradzając się z Odonem Russelem wyraził silne przekonanie, iż układy [illegible] dozwolą. *Daily Telegraph* dowiaduje się z Wiednia, że Austrya stanowczo oświadczyła Rosyi, iż nie przystanie na oddanie Antivari Czarnogórze. Dla tego stosunki austryacko-rosyjskie są naprężone. Z Petersburga zaprzeczają w *Times* pogłosce o zamiarze zaciągnięcia nowéj pożyczki.

Dzienniki lwowskie popierające agitacyę przeciw większości delegacyi, ogłaszają adres do polskiego Koła poselskiego w Wiedniu, i stosownie do zasady używanej w takich wypadkach formuły, twierdzą iż podpisywać go mają wyborcy we Lwowie i „w całym kraju“. Kto ma być organem? o tem milczą owe dzienniki. Adres ten chce wywrzeć na Koło poselskie w Wiedniu nacisk w znanej sprawie zmiany regulaminu, wniesionej przez mniejszość a zmierzającej do zniesienia solidarności Koła, i w następstwie do rozbicia go. Wytrwałość i metodyzm agitacyi, powinny baczną zwrócić na siebie uwagę, tych, którym poruczone jest bezpieczeństwo i dobro naszego kraju. Wszystko to widocznie [illegible] się na [illegible] godności [illegible], gdyż [illegible] którym [illegible] instrukcye, [illegible]. Jest on [illegible], *mandat imperatif* ulicy, i konspiracyi [illegible], jest zuchwałem wtargnięciem [illegible] Koła polskiego, w celu narzucenia [illegible] siły, to jest solidarności, bo solidarność ograniczona określeniem przestaje być solidarnością już dla tego że przypuszcza się jej interpretacye. Adres jest zatem zniewagą i buntem przeciw sprawie narodowéj. Zmiana zaś za którą adres przemawia, jest pozbawioną logiki i zdrowego rozsądku, jest dziecinną i niedołężną. Nie idzie tu o rzecz, ale o środek wywołania anarchii i rozstroju w Kole poselskiem. Jeżeli [illegible] solidarność między Kołem poselskiem a sejmem, jest niepa[illegible] [illegible].

Przepisywać dalej polskiemu Kołu poselskiemu „reprezentowanie interesów polskich i obrony autonomii krajowej“ jest *absurdum*, oraz oszczerstwem. Cóż bowiem może być zadaniem polskich posłów, jeżeli nie obrona interesów polskich? [illegible] Nie wątpimy, że Koło polskie, które już tak godnie umiało odeprzeć usiłowania terroryzowania go i ubliżenia mu za pomocą petycyi, [illegible] razem [illegible] próbę [illegible] jego [illegible] interesy kraju“ [illegible] nie podpisze tego adresu, nie przyłoży ręki do te-go usiłowania, mającego na celu wywołanie niezgody między krajem i reprezentacyą jego, na korzyść anarchii i ostatecznie wrogów naszych.

Dzienniki wiedeńskie dopiero najwcześniéj na dzień dzisiejszy zapowiadały posiedzenie wydziału budżetowego delegacyi austryackiéj, tymczasem odbyło się ono onegdaj wieczór. Hr. Andrassy nie był obecnym. Załatwiono tylko budżet wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższéj Izby obrachunkowéj. W kołach delegacyjnych panuje podobno mniemanie, że hr. Andrassy nie w żadnym z wydziałów, ale na pełnem posiedzeniu delegacyj da wyjaśnienia szczegółowe co do użycia kredytu 60 milionów. Pierwsze zaś pełne posiedzenie delegacyi austryackiéj ma się odbyć w sobotę, a najpóźniéj w poniedziałek.

Wydział ugodowy Izby deputowanych podjął wczoraj rano przerwane od soboty obrady swoje, aby zastanowić się nad uchwałami Izby wyższéj co do statutu bankowego. Czy uchwały te przyjął, nie jest jeszcze wiadomo.

W Izbie poselskiéj sejmu węgierskiego przyszła już wczoraj pod obrady ustawa o kwotach. Wydział skarbowy proponował stosunek 30:70, mniejszość zaś składająca się z pp. Kerkapolego, Pulszkiego i Lukacsa stosunek 29:71 a co do restytucyj, aby wydaną była osobna ustawa. Dyskusyi wczoraj nieskończono.

Dziś w parlamencie niemieckim przychodzi pod obrady projekt ustawy przeciw socyalistycznym drukom i zgromadzeniom. Wnosząc ze zmiany tonu dzienników liberalnych, wypada nam przypuścić, że chyba za kulisami przyszło do pewnych ustępstw i zastrzeżeń, które z jednej strony dają rządowi pewność, że partya liberalna zgodzi się z pewnemi poprawkami na przyjęcie ustawy; z drugiej strony uniknie ona rozbicia się, gdyż urzędnicy tworzący niemałą liczbę deputowanych do tej partyi liczących się, musieliby z niej wystąpić. Ustawa upadłaby wprawdzie przy połączonej opozycyi centrum, socyalistów, postępowców, Polaków i niezawisłych liberałów, ale rząd rozwiązałby parlament, wprowadziłby tymczasowo w życie ustawę na drodze rozkazu gabinetowego, a następnie taki uzyskałby skład przyszłego parlamentu, że ten przystałby na gotową ustawę. Do tej sprawy przyplątała się także sprawa dymisyi ministra wyznań Falka, którego stracić lękali się liberalni, jako początku zwrotu ku religijności. Falk miał przyrzec cofnięcie swojej dymisyi, byle partya liberalna uchwaliła ustawę wspomnioną. Nie byłoby i rządowi na rękę rozwiązać istniejący parlament, bo któż przewidzi, co nastąpi, a gdy rząd ma zamiar wystąpić z podwyżką podatków, do czego służyć będzie monopol tytoniowy, przeto przyszłe wybory mogłyby się odbywać pod wpływem odmówienia podwyższenia podatków. Według *Magdeb. Ztg* żądane podwyższenie podatków wynosić ma 200 do 300 milionów marek.

Jeszcze przed dwoma laty podniesiono we Francyi ze strony liberalnej myśl obchodu stuletniej pamięci śmierci Woltera. W tym celu powstał komitet, w którym zasiedli senatorowie i deputowani i gdzie naznaczono zaszczytne miejsce dla Wiktora Hugo. Program obchodu obejmował między innemi różne wydania dzieł Woltera a między temi jeden tom aforyzmów i żartów z różnych pism Woltera przeciw religii chrześciańskiej. Z tego powodu biskup Dupanloup interpelował rząd w senacie onegdaj. Biskup orleański twierdził, że taki zbiorek bluźnierstw nie powinien przejść wolno, gdyż wyraźnym celem jest tu propaganda antireligijna. Minister Dufaure oznajmił, że prokuratorya nie uznała nic karygodnego w ogłoszeniu wyjątków z dzieł powszechnie znanych, a nie można przecież pociągać Woltera przed sąd przysięgłych. Ależ na tej zasadzie możnaby powtórzyć bezeceństwa pamiętnego „Père Duchesne“, albowiem autor czasopisma nazwanego jego imieniem, jako nieżyjący nie może odpowiadać. Dla czego jednak nie postanowiono przedrukować listów Woltera do Fryderyka II wielkiego filozofa zdaniem autora i do Katarzyny II, którą on przezwał Semiramidą północy? Repubikanin Wolter schlebiał monarchom i brał od nich pieniądze.

Rada municypalna paryska chciała, aby dzień 30 maja przeznaczony na obchód Woltera, był uznany za dzień świąteczny dla całego miasta; rząd jednak oparł się temu, aby nie wywołać groźnego oburzenia przeciwników, jak również odmówił obchodzenia publicznie stuletnej pamiątki zburzenia Bastylli.

W parlamencie angielskim ciągle jeszcze toczą się obrady nad rezolucyą Hartingtona, którą opozycya liberalna chciałaby wyzyskać, by ją obrócić na wotum nieufności dla rządu z powodu powołania wojsk indyjskich do Europy. Izba wyższa licząca więcej torysów niż whigów, poprzestała już na oświadczeniach gabinetu; Izba niższa nie wydała jeszcze uchwały w tym względzie. Opozycya widzi w tem powołaniu wojska z Indyj jakby pewnik wojenny i dla tego tak mu jest przeciwną, gdy rząd nie chce jeszcze przyznać, iż przewiduje wojnę i sposobi się do niej. Rzekł też lord Beaconsfield, że rządy muszą niekiedy milczeć. Chcianoby go zaś podchwycić za słowo. Rząd angielski udaje też, że nie wierzy, aby Rosya kupowała okręty w celu tworzenia korsarzów, i aby Ameryka miała zamiar, pozwalając uzbrajać się korsarzom w swych portach, działać wbrew deklaracyi paryskiej, do której przystąpiła, a która korsarstwo poczytuje za zbrodnię.

Hr. Szuwałow zatrzymał się dzień jeden w Friederichsruhe u ks. Bismarka i podążył do Londynu, gdzie się znowu znajduje punkt ciężkości obecnego położenia, gdyż od postanowień gabinetu angielskiego zależy dalszy rozwój wypadków. W Berlinie, jak nam donoszą, hr. Szuwałow był bardzo milczący *boutonné*, co też potwierdza także *Nordd. allg. Ztg.* To tylko zdaje się być pewnem, że wcale nie rozchodzi się o wyłączne załatwienie sporu angielsko-rosyjskiego, ale o umożebnienie zebrania się kongresu, a zatem o próbę europejskiego załatwienia sprawy wschodniej. O kongresie też coraz więcej jest mowy i zebranie się jego znowu z pewnym naciskiem zapowiedzianem jest w pierwszej połowie czerwca. *Times* zapewniał jednak wczoraj, że Anglia obstaje przy dawnych swoich żądaniach co do kongresu, a zatem albo hr. Szuwałow wiezie ze sobą ustępstwo w tej mierze i Rosyi, cofnięcie się jej z zajmowanego dotąd stanowiska, albo kongres znowu nie przyjdzie do skutku. Jeżeli hr. Szuwałow, piszą nam, był milczącym w Berlinie, to pewne osoby towarzyszące mu nie taiły, że stan Rosyi jest opłakany i twierdziły, że stara Rosya rozkłada się i że za kilka lat nic z niej nie pozostanie i coś innego stanąć musi w jej miejscu. „Wojny, mówiły owę osoby, Rosya nie jest w stanie prowadzić i wojna do niczego doprowadzić nie może, a może mieć jedynie na celu danie W. książętom pola do odznaczenia się i podniesienia upadającego uroku. Dziś już każdy dzień kosztuje nas dwa miliony rubli w złocie, co, dodano z naciskiem, znaczy trzy miliony w papierach“.

W Anglii dalej prowadzone są uzbrojenia i przygotowania wojenne, jak gdyby nie pokładano najmniejszej wiary w pokojowe nadzieje. Anglia uzbraja się na wielką skalę w torpedy i przyrządy torpedowe, a wszystko już jest przygotowane, aby Tamizę zamknąć temi nowoczesnemi środkami obronnemi.

W Konstantynopolu zamiast oczekiwanego starcia między rosyjskiemi a tureckiemi wojskami, pojawiła się nowa próba rewolucyi wewnętrznej, której znaczenie i doniosłość dotąd nie są wyjaśnione. Jak zwykle, usiłowano wmięszać w te zamieszki nazwisko ex-sułtana Murada. Zdaje się jednak, że głównym powodem rozruchów stało się nagromadzenie w stolicy wielkiej liczby wychodźców, którzy z głodu umierają. Być jednak może, że obca ręka kierowała spiskiem.

Tymczasem gromadzi się chmura od strony Czarnogóry. Ks. Mikołaj dla upozorowania nowych zdobyczy, zdaje się chcieć weprzeć w Turcyę, iż ona zamierza rozpocząć walkę. Przypomina to znaną bajkę o wilku i jagnięciu, tylko że tym razem jagnię występuje w roli wilka. Tureccy dowódzcy zaręczają, że nie myślą wcale o zaczepce, konsulowie potwierdzają, iż rzeczywiście nie ma żadnych przygotowań do nowej walki, ale mimo tego ks. Mikołaj zbroi się i grozi. Zachodzi tu ważna sprawa Antivari. Przyłączenie tej fortecy do Czarnogóry, sprzeciwia się najzupełniej interesom Austryi, ks. Czarnogórski zaś chce zapewnić sobie jej stałe posiadanie, a z Petersburga znowu przedstawiają tę sprawę jako dotykającą osobistego honoru Cesarza Aleksandra, który ma być słowem związany względem swojego ulubieńca ks. Mikołaja.

W Albanii pojawia się ruch, który podnosi protestacyę przeciw przyłączeniu tego kraju do jakiegokolwiek państwa. Upatrują we wzrastającej tam agitacyi rękę Włoch.

Z Adryanopola donoszą do Konstantynopola o porażce powstańców gór Rodope. Na Krecie zaś wojska tureckie odnieść miały znaczne zwycięstwo nad powstańcami.

Z Bukaresztu zaprzeczają aby rząd rumuński zawarł nową z Rosyą konwencyę. Ministeryum głosi, iż nigdy nie podpisze umowy z mocarstwem które raz już nie dotrzymało konwencyi kwietniowej.

Głównym przedmiotem zajęcia dla ostatnich dzienników rosyjskich są domysły i wiadomości o ewentualnych skutkach misyi hr. Szuwałowa. Większość dzienników zapatruje się dość sceptycznie na podobieństwo polubownego załatwienia zatargów z Anglią. *Birżewyja Wiedomosti* tylko twierdzą, że rząd rosyjski wykazałby złe zrozumienie interesów kraju, gdyby nie zgodził się na ustępstwa chociażby bardzo znaczne, byle uniknąć wojny z Anglią. Jest więc ten dziennik dobrej otuchy i ma nadzieję że hr. Szuwałow z takiemi wyjechał z Petersburga insrukcyami, które doprowadzą do porozumienia się z Anglią, bardzo dla Rosyi pożądanego. Wszystkie zaś organa prasy, które zachęcają rząd do opornego zachowywania się w rokowaniach z Anglią nazywa „szkodliwemi, dzikiemi i występnemi“. *Nowoje Wremia* otrzymuje wiadomość z Berlina, że przedłożenia rosyjskie, które hr. Szuwałow wiezie do Londynu zawierają w sobie materyał do „stanowczego rozstrzygnienia sprawy wschodniej w Europie i Azyi.“ Przedłożenia te takiego są rodzaju, że po nich bezpośrednio nastąpić musi albo pokój stanowczy, albo wybuch wojny. Jeżeli nastąpi, wojna to ciężar jej spadnie oczywiście na Anglię i Rosyę zarówno, jeżeli pokój, to straci na nim w pierwszym rzędzie Turcya, poczęści zaś Austrya i Rosya, na rzecz zaś Anglii wypadną same korzyści. Na pokojowem rozwiązaniu sprawy najbardziej ucierpi Turcya, bo postrada wszystkie prawie posiadłości swe w Europie, po niej zaś i Austrya, która straci raz na zawsze wszelkie wpływy na półwyspie Bałkańskim. „Wszystko to dość jeszcze jest ciemne — powiada *Nowoje Wremia*, ale ciekawe szczególnie z tej strony: jakim sposobem dadzą się pogodzić tak sprzeczne z sobą interesa, jak angielskie i rosyjskie na półwyspie Bałkańskim?.. *Qui vivra-verra!*“

Korespondent wiedeński do *Gołosa* pisze, że prawdopodobieństwo zgody Rosyi z Anglią „napełnia przerażeniem“ mężów stanu austro-węgierskich. Obawiają się oni, i słusznie, aby przy załatwieniu spraw wschodnich interesa Austryi niezostały pominięte zupełnie. Dla tego też gabinet wiedeński zamierza domagać się energicznie zwołania kongresu, twierdząc, że żadna ugoda dwóch mocarstw bez kongresu nie może być obowiązującą. W Wiedniu posiedzenia ministrów pod prezydencyą Cesarza odbywają się prawie codziennie. „Słowem Austrya jest teraz w wielkich kłopotach, powiada w końcu korespondent, nietając się między potrzebą zbrojnego wystąpienia, a trwogą, że w takim razie może się znaleść odosobnioną, a więc niezbyt bezpieczną o byt własny.

W Petersburgu spodziewaną jest deputacya Bułgarów, przybywająca dla złożenia uroczystych podziękowań Cesarzowi za „wyswobodzenie z jarzma tureckiego.“ Ma ona stanąć w stolicy rosyjskiéj d. 28 maja i być podejmowaną z wielką uroczystością, zwłaszcza, że przywódcą jej jest metropolita sofijski, *persona grata* rządu rosyjskiego. Deputacya ma ofiarować Cesarzowi obraz śś. Cyryla i Metodyusza zdobny złotem i drogiemi kamieniami.

Gołos podaje wiadomość, że ministrem sprawiedliwości na miejsce hr. Pahlena ma być mianowany ks. Liwen, dotychczasowy pomocnik ministra majątków rządowych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 22 maja wieczór *(pryw)*. Zaburzenia, o których donoszą z Konstantynopola, były wywołane spiskiem mającym na celu obalenie sułtana Hamida i obwołanie napowrót sułtanem Murada. Doniesienia z Czarnogóry brzmią bardzo niepokojąco. Czarnogóra robi na wielkie rozmiary przygotowania do wojny pod pozorem, że Albania zamierza na nią uderzyć. Przypuszczenie to nie mające najmniejszej podstawy wykazuje, że książę Mikołaj stara się o sposobność wywołania nowej wojny. Podobny zamach Czarnogóry mógłby spowadzić wielkie zawikłania, zwłaszcza, że Austrya gotową jest przedsiębrać środki energiczne, a zatargi między Rosyą a Austryą z powodu roszczeń Czarnogóry co się tyczy Durazzo i Antivari nie są wcale zagodzone.

Wiedeń 23 maja. *(pryw.)* Dr Maurycy Straszewski prywatny docent mianowany został nadzwyczajnym profesorem filozofii przy Uniwersytecie w Krakowie.— Donoszą z Pesztu, że N. Pan ułaskawił profesora Dr Wagnera, skazanego na trzy miesiące aresztu za zabicie w pojedynku syna ministra Perczela.—Z Berlina donoszą, że partya postępowa, środek, oraz partya narodowo-liberalna postanowiły jednozgodnie głosować przeciw ustawie zamachowej (tak nazwano ustawę przeciw socyalistom, wywołaną na życie cesarza). Głównym mówcą partyi postępowej naznaczony Richter; w imieniu partyi narodowo-liberalnej mówić będzie Bennigsen, ze środka zabiorą głos Joerg, Reichensperger, Windthorst. *Tagblatt* zamieszcza telegram z Londynu, który mówi: Konserwatysta, książę Athole (Murray) po posłuchaniu u królowej nadmienił na meetingu, że królowa wyraziła się, iż jak mniema, pokój będzie utrzymanym. *Deutsche Ztg* dowiaduje się z Berlina, że można uważać przyjście do skutku kongresu w przyszłym miesiącu za rzecz pewną. *Presse* donosi z Kotaru: W Cetyni zarządzono nowe uzbrojenia, jakoby z tego powodu, że Turcy zamierzają napaść Czarnogórę. Gubernator Albanii Hussein zaprzecza najwyraźniej, aby istniał podobny zamiar.

Wiedeń 23 maja. Wydział ugodowy przyjął wszystkie ważniejsze zmiany, zaprowadzone przez Izbę wyższą w statucie bankowym; tylko w art. 40 przywrócono dodatek, który Izba wyższa opuściła, uważając, iż rzecz się sama przez się rozumie. Dep. Scharschmidt zapowiedział wotum mniejszości. Umowę obu ministrów z bankiem narodowym, oraz art. 1y i 2gi ustawy o długu 80 milionowym, przyjęto.

Wiedeń 23go maja. Twierdzenie dzienników niektórych, jakoby marszałek bar. Manteuffel przywiózł ze sobą własnoręczne pismo cesarza Wilhelma do cesarza Austryackiego jest zupełnie bezzasadnem. Jenerał Manteuffel nie zatrzymywał się w Wiedniu, lecz odjechał zaraz wprost do Gastein. *Fremdenblatt* ogłasza depesze o zaburzeniu powstałem w Konstantynopolu w pałacu Czeragan d. 20 b. m. Według tych depesz kilka tysięcy wychodźców zebrało się przed pałacem byłego sułtana Murada złorzecząc sułtanowi Abdułowi Hamidowi i jego poufnym i domagając się chleba. Bój między zbiegowiskiem, które pod dowodztwem Alego Suavi wtargnęło do pałacu, a wojskiem sułtańskiem był zacięty. Rokoszanie dotarli aż do ex-sułtana Murada i obwołali go sułtanem. Murad jednak nie usłuchał wezwania, aby stanął na ich czele i ukazał się wojsku oraz ludowi jako prawowity sułtan; owszem prosił, aby życia jego szczędzono i ukrył się, gdy przyszło do utarczki między wojskiem a rokoszanami. Wszyscy ci, którzy wkroczyli do pałacu, zostali częścią zabici, częścią ujęci. Murad podziękował wojsku. Murad robił wrażenie zupełnego idioty. Liczba zabitych i rannych obustronnie wynosi 40.

Peszt 23 maja. Izba poselska uchwaliła bez zmiany ustawę o kwotach. Wydział bankowy tejże Izby przyjął dziś bez zmiany przedłożenie o spłacie długu 80 milionowego Bankowi narodowemu; minister skarbu Szell i poseł Falk rozwijali kwestyę ze stanowiska słuszności, kładąc nacisk na to, że dla pragnących, aby ugoda przyszła do skutku, jestto jedyny sposób rozwiązania, który na kraj nie nakłada bezpośrednio ciężarów. Następnie wydział zgodził się na zmiany poczynione przez Izbę wyższą w statucie bankowym, które są identyczne z uchwalonemi w Austryi. Wydział celny zaś zgodził się na zmiany poczynione przez tę Izbę w związku celnym, taryfie celnej i traktacie z Lloydem.

Berlin 22 maja. *Provinz. Corresp.* pisze: Cesarz prawdopodobnie udaje się w drugiej połowie czerwca do Ems. Z podróżą Szuwałowa wiążą się ciągle widoki przychylne uzyskaniu porozumienia się pełnego nadziei między Anglią a Rosyą. Najnowsze oświadczenia ministrów angielskich, tudzież objawy zdań w Petersburgu kładą nacisk na życzenie i nadzieję nowego zapewnienia pokoju europejskiego.

Paryż 22 maja. Arcyks. Karol Ludwik i Mac-Mahon oddali sobie nawzajem wizyty.

Londyn 22 maja. *Globe* donosi z Kopenhagi, że dwa pancerne okręty rosyjskie płynąc z Kronstadtu, przebyły cichaczem nocą Sund i miały popłynąć do Ameryki. Ajenci rosyjscy w Szwecyi zakupili już kilka parowców.

Londyn 23 maja. Hr. Szuwałow miał dziś rozmowę z margr. Salisburym; jutro odbędzie się prawdopodobnie rada gabinetowa. *Daily Telegraph* sądzi, że propozycye, które przywozi z sobą Szuwałow, mogłyby nastręczyć możność bezzwłocznego rozwiązania, jeśliby znalazły dobre przyjęcie u rządu angielskiego. *Times* mniema, że Rosya musi spełnić w głównej rzeczy warunek kongresu postawiony przez Anglię, jakkolwiek może w formie nieco zmienionej.

Petersburg 22 maja. *Agence russe* i *Journal de St Petersbourg* wzywają czytelników, wskazując na depeszę stambulską *Timesa*, aby mieli się na baczności przed pesymistycznemi doniesieniami z Konstantynopola, gdzie chcianoby przeszkodzić porozumieniu się Anglii i Rosyi. Dowodem tego chybiony spisek na Sułtana. *Goniec urzędowy* zapowiada na jutro przyjęcie Szacha Perskiego w pałacu cesarskim. Tenże dziennik ogłasza adres z powinszowaniem deputowanych szlachty petersburskiej do Cesarza Niemieckiego oraz odpowiedź Cesarza, nakoniec telegram z podziękowaniem Carewicza następcy tronu do stowarzyszenia kupców moskiewskich za przysłanie 400,000 rubli na flotę ochotniczą.

Konstantynopol 23 maja. Flota angielska wróciła znów do zatoki Ismid. Dziś w nocy powstał pożar w Wysokiej Porcie. Środkowa część budynku zgorzała; pawilony boczne pozostały nietknięte; archiwa nieuszkodzone.

Konstantynopol 23 maja. Większa część wysokiej Porty zupełnie spalona a tylko wielki wezyrat i część ministerstwa spraw zagranicznych utrzymały się; ministerstwa sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i oświaty, tudzież Rada stanu zniszczone. Wielka liczba wychodźców wsiada dziś na okręty i jest odsyłaną.

Kursa. Wiedeń 23 maja, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 62·35.— Renta srebrna 65·— — Renta złota 71·90. — Losy z r. 1860 114·—. — Akcye Banku Narodowego 799·—.— Akcye kredytowe 217·—.— Londyn 121·10. — Srebro 105·20. — Napoleony 9·69—. — Lombardy 72·75. — Losy z roku 1864 141·25.— Akcye kolei Karola Ludwika 246·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 111·50—. Anglo-Bank 92·75. Obligacye indemn. galic. 86·20. — Losy prem. węgierskie 75·80. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 105·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 106·75 — Listy zast. hipoteczne 89·20. Marki 59·80 — Ruble 119·75. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 23 Maja.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	117 50	119 50
Rubel srebrny obręczkowy „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka „ 100 „	59 25	61 —
Dukat holenderski wałny „ 1 „	5 63	5 80
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 63	5 80
Napoleondor „ „ 1 „	9 60	9 8½
Półimperyał „ „ 1 „	9 88	10 08
20-markówka niem. ważna „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	105 —	107 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	104 —	105 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	93 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	95 —	97 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	88 50	[illegible] 50
5% listy hipoteczne banku hipot.	[illegible] 50	90 50
% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 —	95 —
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	95 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 25	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	97 —
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 50	99 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	8[illegible] —	87 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	243 —	247 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 50	123 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ [illegible]	86 —	100 —

Oprócz bież. kuponu, obligacyjnego dla każdego w miejscu [illegible]. (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	20 —	22 50
Wiedeń 22 Maja.		
5% sjedn. dług państw. bank.	62 10	62 25
5 „ „ srebr.	65 —	[illegible]5 15
„ Obligac. ind. niż. Austr.	1[illegible]4 50	1[illegible]5
„ „ „ czeskie	103 25	103 75
„ „ „ węgierskie	79 60	80 —
„ „ „ galicyjskie	85 90	86 —
„ „ „ bukowińsk.	82 2	82 75
„ „ „ siedmiogr.	76 75	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 75	100 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	98 50	98 70
4 „ galicyjskie	78 [illegible]	— —
5 „ „	84 —	84 50
4 „ galic. zakł. kred. włośc.	92 —	92 5[illegible]
5 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	[illegible]0 —	92 —
[illegible] „ „ „ „ „ „ 2[illegible]	95 —	— —
[illegible] „ „ „ „ „ „ 3[illegible]	87 50	— —
[illegible] „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ „		
5% węgierskie listy	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr.	110 50	110 75
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	91 50	92 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	14[illegible] 25	143 —
6 „ Banku gal. hipot.	89 20	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	336 —	337 —
„ „ „ 1854	108 —	108 50
„ „ „ 1860	114 —	114 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	121 50	122 —
Losy pożyczki z r. 1864	141 25	141 75
„ prem. pożyczki węg.	75 50	76 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 —	25 —
„ kredytowe	162 —	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 25	95 50
„ księcia Salm	88 60	89 —
„ „ Palffy	[illegible]7 75	2[illegible] 2[illegible]
„ „ Klary	29 50	30 5
„ hr. St. Genois	29 25	[illegible]9 7
„ miasta Budy	19	[illegible]9 2
„ Windischgraetz	26 25	26 75
„ hr. Waldstein	22 7[illegible]	23 [illegible]
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	14 50	15 —
„ tureckie 400-frank.	16 20	16 40
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	796	798
Zakładu kredytowego	215 90	216 —
Żeglugi parow. na Dunaju	385	38[illegible]
Kolei północ. Ferdynanda	2090	2095
„ rządowej fr. a.	256 75	257 25
„ zachod. c. Elżbiety	171 75	172 [illegible]
„ Południowej	74 50	75 —
„ Galicyjskiej	246	246 50
„ Czerniowieckiej	120 75	121 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	111 —	111 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	113 —	113 [illegible]
„ Alföldsko-Finmańsk.	115 —	115 25
„ Koszycko-Bogumił.	104 75	105 25
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	192 —	193 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	106 —	106 25
„ Franciszka Józefa	128 50	129 —
Banku anglo-austryackiego	91 25	91 40
Zakładu kredytowego węg.	191 —	191 25
Banku franko-austryackiego	0 —	0
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	—	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego		—
„ dla obrotu ogólnego	93 —	93 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumił.	72 25	72 50
„ państwowej 500 fr.	158	159 —
Emisya z r. 1867	150 —	— —
„ południowej 500 fr.	113 25	— —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Fer. 100 złr. m. k.	103 —	103 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	97 75	98 25
„ „ „ w srebr. 5%	107 —	107 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	102 75	103 25
Emisya II.	101 —	101 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	79 75	80 25
Emisya z r. 1867	79 —	79 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 —	64 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76	76 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	91 —	92 —
Waluty:		
Cesarskie korony	5 73	5 74
„ dukat na wagę	5 73	5 74

	płacą	żądają
Napoleondory	9 71	9 72
Suwereny angielskie	12 17	12 21
Imperyały rosyjskie	9 98	10 —
Srebro	105 50	105 65
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pap. Niemiec. za 100 m.	59 90	60 —
Rubel pap.	1 19	1 19[illegible]
Lwów 21 maja		
Dukat holenderski	5 61	5 70
„ cesarski	5 65	5 75
Półimperyał rosyjski	9 80	9 98
Rubel srebrny rosyjski	1 77	1 87
„ papierowy	1 18	1 20
Marki (100)	59 5[illegible]	60 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 85	84 85
„ „ „ „ 4	79 25	80 25
„ „ Banku hipotecz.	88 [illegible]	89 30
Obligi indemn. bez kupon.	85 30	86 30
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	245 50	248 —
„ „ Lwow.-Czern.	120 —	122 —
„ Banku hipot. gal.	247 50	250 —

Warszawa 21 maja.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100 —	— —
„ „ 2ej seryi	100	— —
„ „ kupon	16[illegible]%	— —
„ „ nowe	93 80	99 20
„ „ kupon	206 11/12	— —
„ likwidacyjne	86 55	87 15
„ kupon	188 2/3	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r	230 —	— —
„ 1866.	226 —	— —

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*